

Cena numeru
na prowincji i
w Krakowie

40 Mk

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

W Krakowie . . . Mk 1100.—
Na prowincji . . . Mk 1200.—

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

CENY OGŁOSZEN: drobne ogłoszenia za słowo Mk. 35.—; dla poszukujących posad Mk. 20.— za słowo; drobne o treści matrymonialnej Mk. 60.— wiersz milimetr. jednoszpalt. Mkp. 60.—, wiersz milim. w rubryce „Nadestane” Mk. 180.—, wiersz milim. po kronice Mk. 225.—
Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrový Mk. 270.—

Ogłoszenia zastawne 100 drożdże. — (Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nakładku.

Telefon Reakcji nr. 3252. — telefon Administr. nr. 1198. — Kraków, ul. Baszowa 18. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 140.725. — Konto żyrowe: Ziemiaki Bank Kredytowy, Kraków.

Rok XIII.

Kraków, wtorek 29 sierpnia 1922.

Nr. 233.

Rozłam w grupie p. Stapińskiego.

Większość włościan za sojuszem wyborczym z „Piastowcami”.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Rzeszów, 27 b. m. (H). Dzisiaj odbył się w Rzeszowie kongres lewicy P. S. L. (grupa p. Stapińskiego) pod przewodnictwem p. Pruchnika. Referat o sytuacji politycznej wygłosił poseł Tomaszewski, oświadczając się za sojuszem wyborczym ze stronnictwem „Piastowców”. Przeciwko przemawiał poseł Putek, poczem odpowiadali: p. Stapiński za sojuszem, a p. Sanoja przeciw. Po tem ostatnim przemówieniu wybuchła ogromna burza na sali. Większość znaczna włościan obecnych oświadczyła się za p. Stapińskim.

Poseł Putek, gdy się sala uspokoiła, złożył

imieniem opozycji deklarację z protestem przeciw kongresowi i z oświadczeniem, że opozycja salę opuszcza. Posłowie Stawiński, Bockenek i Seb z p. Putkiem na czele oraz część delegatów obrady opuścili i udali się do sali „Gwiazdy”, gdzie uchwalono założyć własne stronnictwo, wydawać własny organ „Chłopski Sztandar” oraz iść przy wyborach z „Wyzwoleniem”. Prezesem nowej grupy wybrano posła Putka. W obradach wziął udział prezes „Wyzwolenia” p. St. Thuget z Warszawy.

Entuzjastyczne przyjęcie Naczelnika Państwa w Katowicach.

KATOWICE. (PAT) Dziś o godz. 9.30 rano przybył tu Naczelnik Państwa w otoczeniu ks. prałata Tokarzewskiego, generała Szeptyckiego generalnego adjutanta generała Jacyna, dyrektora kancelarii cywilnej p. Cara, oraz zastępcy jego Łepkowskiego, ministra pracy i opieki społecznej p. Darowskiego, delegowanego specjalnie celem towarzyszenia Naczelnikowi Państwa oraz pulk. Miedzińskiego, witany na dworcu przez wojewodę Rymera, burmistrza Górnika, delegacje oraz publiczność.

Po przyjęciu raportu komendanta kompanii honorowej, Naczelnik Państwa udał się na Rynek, gdzie wystuchał mszy świętej, odprawionej przy ołtarzu polowym przed gmachem teatru. Miasto, które nie było uprzedzone afiszami o przybyciu Naczelnika Państwa, dopiero w ostatniej chwili przystroili się, a tłumy zaległy rynek. Po mszy świętej wygłosił kazanie ks. dr. Kubina, proboszcz miejscowy i wielce zasłużo-

ny działacz w obronie polskości Śląska. Po wysłuchaniu mszy św. i kazaniu, Naczelnik państwa oraz generałowie Szeptycki, Horoszkiewicz Jacyna i Osiański udekorowali część tych bohaterów, którzy walczyli odrębnie w obronie ziemi śląskiej.

Po udekorowaniu powstańców odbyła się defilada powstańców oraz pochód organizacyi, które ustawione w czwórki, miały Naczelnika Państwa, wznosząc okrzyki na jego cześć. W pochodzie niosiono sztandary i transparenty z napisem: „Niech żyje Naczelnik Państwa”, „Niech żyje demokratyczna republika” i inne. Pochód trwał około godziny. Następnie publiczność — wznosząc okrzyki na cześć Naczelnika Państwa wypręgnęła konie z powozu i wołając: „Niech żyje Naczelnik!” zawiozła Naczelnika Państwa z wojewodą Rymerem do gmachu starostwa gdzie odbyło się śniadanie w ścisłym gronie.

Barykady na ulicach Hawru.

HAYRE (PAT). Przyszło tu do krwawych starć między strajkującymi robotnikami a policją. — Trzy osoby zabite, trzydzieści ciężko rannych.

HAYRE. (PAT). Havas. O brzebiegu starcia pomiędzy tłumem manifestantów a policją donoszą następujące szczegóły: Gdy policja i wojsko usiłowały oczyścić ulicę zajęta przez tłum manifestantów, tłum obrucił się gradem kamieniami. Policjanci odpowiedzieli na to naprzód ślepiem, potem ostrymi strzałami. Tłum strajkujących cofnął się i wznosił barykady, posilując się przytem przedmiotami przewróconymi wozami i pojazdami. Po bezskutecznym nawoływaniu ze strony policji do przerwania walki i poddania się i zranieniu trzech komisarzy policji wojsko ruszyło na przeciwników, na skutek czego wśród tłumu po barykadach wszczął się

nieopisany zamęt. Po krótkiej walce policja zdołała oczyścić ulicę. Manifestanci udali się do siedziby Komitetu strajkowego, gdzie zabarykadowali się przy pomocy zwalonych drzew, słupów telegraficznych oraz zwalów kamieni. Dzienniki przynoszą wiadomość, że dziś jeszcze ma być ogłoszony stan oblężenia, przyczem domagają się powzięcia ostрых zarządzeń przeciwko uczestnikom zajść, twierdząc, że rzekomy ruch strajkowy jest w gruncie rzeczy parawanem, za którym kryje się daleko więcej niebezpieczna akcja przywódców ruchów.

HAYRE (PAT). Havas. O godzinie 3-ciej nad ranem policja zajęła bez przelewu krwi siedzibę komitetu strajkowego. Aresztowano około sześć osób.

Obrady małej ententy i Polski w Pradze.

Praga (PAT). W artykule poświęconym obradom ministrów spraw zagranicznych małej ententy i Polski w Pradze — pisze organ ministra Benesza „Czas”, że na konferencji niewątpliwie omawiana będzie również

kwesja ewentualnej włosko-austriackiej unii. O kwestyi austriackiej „Czas” pisze m. i.: Wejście Austrii w skład małej Koalicji jest z góry wykluczonem. Połączeniu się z Włochami nie stoi na

przeszkodzie żadna klauzula układu pokojowego, połączenie się Austrii z Niemcami jest wyraźnie wzbronione układem wersalskim.

Austria otrzyma 70 mil. lirów pożyczki.

Rzym (AW) W sprawie rozstrzygnięcia problemu austriackiego Włochy oczekują na decyzję Ligi Narodów. Konferencja weronańska została zamknięta. Minister Szancer wyjechał do Bozen, a kanclerz Selpel i Segour wrócili do Wiednia. Wywody Seipela, jak świadczą dzisiejsze głosy prasy rzymskiej, wywarły tam duże wrażenie. Włochy trwać będą stale przy status quo. Kwestya wypłaty pożyczki włoskiej w kwocie 70 milionów lirów jest zapewniona.

Masaryk za wyzdrowieniem Austrii.

Wiedeń. (PAT). „Neue Fr. Presse” donosi z Pragi: Prezydent Masaryk wyraził się o sto-Czech do Austrii w następujący sposób:

Występowaliśmy podczas wojny przeciw monarchii austro-węgierskiej. Gdy padła dynastia habsburska i to co było z nią związane, wytworzyły się między nami przyjazne stosunki, ponieważ Austria jest republiką, a my najwyższej cenimy formę republikańską. Nasz egoistyczny interes wymaga, aby Austria wyzdrowiała. Czechosłowacy uczyni wszystko, by do pomóż, tymbardziel, że w Austrii mieszka bardzo wielu obywateli czechosłowackich, których los leży nam na sercu.

Faszyści przeciw aneksyi Wiednia przez Czechów.

Wiedeń. PAT. Neues Wien. Tgblitt. cytując berlińskie doniesienia z Mediolanu, wedle których przywódca faszystów włoskich Mussolini w rozmowie z zastępcą Giornale d'Italia oświadczył, że Włochy muszą dopomóc Austrii, za zgodą lub bez zgody ententy a to ze względów politycznych. Szancer powiedział Mussolini — stera się obecnie o wyemancypowanie się z pod wpływu Lloyd'a George'a i dzielenia na własną rękę, by przeciwdziałać ewentualnemu ruszeniu Czech na Wiedeń.

Miedzyparlamentarna unia

WIEDEŃ, dn. 27 bm. PAT. Uroczyste otwarcie XX-tej konferencji miedzyparlamentarnej Unii nastąpi w poniedziałek dnia 28 bm. rano. We wtorek o g. 12 prezydent Austrii powita członków konferencji w ministerstwie spraw zagranicznych. We środę odbędzie się posiedzenie końcowe, poczem uczestnicy konferencji odjadą w piątek do Budapesztu. Porządek obrad obejmuje: Wybór prezydenta, zmiana statutu, kwestye gospodarcze i finansowe, sprawa mniejszości narodowych, wyniki konferencji waszyngtońskiej i kontynuowanie jej prac, ograniczenie, zbrojeń, ograniczenia służby wojskowej i wprowadzenie służby cywilnej dla tych, którzy nie chcą służyć w wojsku, kontrola parlamentów nad polityką zagraniczną, mandaty kolonialne, sprawozdanie biura miedzyparlamentarnej, z przynależności od czasu XIX-tej sesyi, wybór reprezentantów grup w miedzyparlamentarnej radzie na czas do XXI-tej konferencji, wreszcie wybór członka prezydium w miejsce Szancera, który ustępuje z prezydium.

Z Polaków wyjeżdżają na tą konferencję posłowie prof. Dembiński, ks. Olszewski, p. Kosmowski, Wład. Grabski, Krzyżanowski, Liebermann i Dubanowicz.

Doroczne zgromadzenie Ligi Narodów.

Genewa. PAT. Sekcja informacyjna sekretariatu generalnego Ligi Narodów komunikuje: W dniu 4 go września otwartą zostanie w Genewie trzecia sesja **dorocznego zgromadzenia Ligi Narodów**. Zgromadzenie Ligi zajmie się przede wszystkim sprawozdaniem, przedłożeniem przez sekretariatu generalnego Ligi w sprawie prac dokonanych przez Radę Ligi i sekretariat generalny oraz w sprawie środków przedsięwziętych w celu wykonania uchwał powziętych przez zgromadzenie Ligi podczas zeszłorocznej sesji.

Przy tej okazji przeprowadzoną zapewne będzie **dyskusja generalna**, w toku której będą mogły być podniesione wszystkie kwestie, stanowiące przedmiot poszczególnych raportów. Dyskusja generalna zajmie prawdopodobnie kilka posiedzeń. Następnie zgromadzenie Ligi zajmie się przede wszystkim sprawami przedłożeniami zgodnie z wewnętrznym regulaminem zgromadzenia Ligi. Są to następujące sprawy: 1) sprawy dotyczące **ustoi** Ligi Narodów, 2) sprawy dotyczące działalności specjalnych **organizacji** przy Lidze Narodów, 3) **sprawy dotyczące rozbrojenia**.

Pod tym względem zgromadzenie Ligi przyjmie do wiadomości raport tymczasowej Komisji

mieszanej, która upoważniona została przez drugie zgromadzenie Ligi do opracowania planu redukcji zbrojeń. Jak wiadomo, kilka projektów w sprawie rozbrojenia przedstawionych zostało Komisji, która jeszcze przed otwarciem sesji zgromadzenia Ligi ma wypowiedzieć się co do zastosowania zasag przedstawionych przez lorda Cecilą.

Zgromadzenie Ligi ma również przyjąć do wiadomości szereg odpowiedzi różnych rządów w związku z życzeniem drugiego zgromadzenia Ligi Narodów dotyczącym ograniczenia wydatków państwowych. 4) Sprawy dotyczące **budżetu** Ligi Narodów. 5) **Sprawy dotyczące akcji humanitarnej Ligi Narodów**. 6) **Sprawy polityczne**. Tutaj zgromadzenie Ligi powoźmie decyzję w sprawie prośby Węgier o przyjęcie ich do Ligi Narodów oraz w sprawie ewentualnych próśb, któreby wpłynęły podczas sesji.

Zeromaiżenie ma zbadać (?) również protest (?) rządu litewskiego, dotyczący Wileńszczyzny. Jest prawdopodobieństwo, że również szereg innych kwestii politycznych przedłożony zostanie zgromadzeniu Ligi.

konie wychodziły z niższą wagą, aniżeli było istotnie. Weiss bowiem grał szeroko na wyścigach i stawiał na konie, prowadzone przez przepukionych dżokejów. Przyjeżdżał on często na grę w karty do Krakowa, gdzie podobno posiada kamienicę.

B. min. Skirmunt w dniach najbliższych zostanie zamianowany posłem w Londynie, a poseł Wróblewski zostanie przeniesiony do Waszyngtonu.

Stan pogody: Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 17,7, najniższa 9.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dość pogodnie, ciepło, wiatry lokalne.

Delegacja przemysłowców szwajcarskich przybywa do Krakowa dn. 6 września, gdzie ją powita b. min. Słeczkowski. Delegacja zwiedzi Targi Wschodnie, Borysław, G. Śląsk itd.

Zbiory wachodnich dywanów p. Erazma Baracza w Krakowie otwarte będą ze 3 tygodnie dla zwiedzających publiczności. Sale dla tych zbiorów są już gotowe, zbiory są już z Wieliczki przewiezione do Krakowa.

(Z) Cywilni funkcyonaryusze państwowi otrzymają z dniem 1 września dodatek za wysługę lat, który będzie 11-krotnie podwyższony.

Z KRAJU.

(Z) Opinia zjazdu wojewodów w sprawie Galicji Wschodniej zostanie przedłożoną komitegowi politycznemu Rady ministrów, a dopiero potem będzie przedmiotem obrad Rady ministrów.

ZE ŚWIATA.

450.000 paszportów do St. Zjednoczonych. Z Rzymu donoszą, że 450.000 obywateli włoskich zażądało paszportów, celem emigracji do Stanów Zjednoczonych. Według jednak prawa amerykańskiego w ciągu tego roku tylko 42.000 Włochom wolno londować w Ameryce. W ten sposób przeszło 400.000 Włochów pozostanie w swojej ojczyźnie zapłaciwszy około 40 milionów za taksy paszportowe, przeciętnie 100 lirów za każdy paszport.

TEATR, LITERATURA, SZTUKA.

Siódma premiera teatru artyst. w „Bagateli”. Dzisiejsza siódma już z rzędu premiera teatru artystycznego w „Bagateli” zapowiada dwa nowe występy w osobach chlubnie znanej w Krakowie śpiewaczki p. Lody Rogińskiej, oraz p. Kierskiej Sempolińskiej, który poraż pierswys śpiewać będzie i tańczyć najnowsze i najmodniejsze piosenki. Senzacyjną nielada będzie wystawienie sketschu, którego tytuł brzmi „Cafe Łoksen” a walc w nim będą znani na krakowskiem bruku waleriarze pp. Gierasziński, Lataner-Lawński i Windheim; ponadto afisz zapowiada występy świetnie piosienkarzy p. Andy Kilschmann w nowym nieznanym repertuarze, do też rozśmieszającego Gieraśkińskiego, który tym razem będzie Wojtkiem Jaskółką, a p. Lawiński opowie nam dlaczego jest taki błądy, wieczoru dopełnią popisy pary baletowej Polly and Albert. Na dzisiejszą premierę kasa sprzedała bardzo wiele biletów.

TEATR „BAGATELA”.

Poniedziałek, wtorek, środa: 7-ma premiera „Cafe Łoksen”, sketsch w 1 akcie, w wykonaniu Gieraszińskiego, Lawińskiego, Windheima. Pierwszy występ L. Rogińskiej i L. Kierskiej.

ZE SPORTU.

Lwów (PAT). Dzisiejsze zawody piłki nożnej pomiędzy lwowską „Pogonią” a „Gracovią” o mistrzostwo południowej Polski zakończyły się wynikiem 3:2 (1:1) na korzyść „Pogoni”. Sędziował p. Rosenfeld z Bielska.

Poznań. PAT. Zawody piłki nożnej pomiędzy „Wartą” a „Łódzkim klubem sportowym” skończyły się wynikiem 3:1 (1:0) na korzyść „Warty”.

Lublin. PAT. A. Z. S. „Lublin” contra „Lublinianka” 1:1 (1:0).

Rosya sowiecka już się rozpada.

Sowiet odeski wyzwala się z pod opieki Moskwy.

(Telegram „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”).

PARYŻ, 27 sierpnia. Rozkład bolszewizmu już się rozpoczął. Jak donoszą z Rwyi sowiet odeski ogłosił swą niezależność od Moskwy. Opowierza się sowietowi Irwała już od dłuższego czasu. Protestował on już kilkakrotnie przeciw kontroli narzuconej mu przez moskiewski centralny komitet wykonawczy. Cały obszar nadbrzeżny

od granicy rumuńskiej, włączając Krym, znajduje się obecnie pod władzą Odessy. Ruch ten przy gotowywany od szereg tygodni, zaczął się od zbliżenia do komunistów bułgarskich, którym so wiet odeski odstąpił znaczną część ekwipunku wojskowego, pozostałego nad brzegiem morza po generale Wrangliu.

po nazwą „Centrum mieszczańskie”. Wreszcie dokonano wyborów do Rady nadzorczej i na tem zjazd zamknięto.

Przygotowania do wyborów w Poznaniu.

Poznań. PAT. Przygotowawcze prace Magistratu do wyborów są w pełnym toku. Dotychczas dokonano podziału miasta na 76 okręgów wyborczych. W Poznaniu uprawnionych do głosowania jest przy wyborach do Sejmu 90 tysięcy a do Senatu około 60 tysięcy osób.

N. P. R. na Pomorzu.

(Telegram własny „Ilus. Kurjera Codz.”).

Bydgoszcz, 27 sierpnia. (Z). N. P. R. na Pomorzu wystąpi do wyborów samodzielnie. Niektóre stronnictwa szerzą na Pomorzu separatyzm dzielnicowy, ogłaszając, że na Pomorzu powinni być wybrani sami tylko „rodowici” Pomorzanie.

Turyści polscy i węgierscy.

(H) Przed paru dniami w schronisku nad Morskiem Okiem odbył się wieczór towarzyski turystów polskich i węgierskich z tańcami i muzyką góralską. Zebranie było piękną manifestacją przyjaźni polsko-węgierskiej. Dzień przedtem czeszy turyści narzucali się Polakom z konwencją turystyczną, lecz o tem niema inowey przed załatwieniem sprawy Jaworzyny.

Na Polskim Grzebieniu przed Gerlachem na czeskiej stronie odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej słynnego turysty węgierskiego ś. p. Teschlara, który tam zginął śmiercią tragiczną. Napis na tablicy umieszczono łaciński, bo na język węgierski lub niemiecki Czesi nie zezwolili. Przemawiał turyści polscy i węgierscy.

W Zakopanem bawi wielu turystów węgierskich.

Rulski, Weiss i Komp.

(Z) Pisma warszawskie donoszą, że w związku z aresztowaniem Rulskiego, Weiss i Olgierda Łutkiewicza za sprzeniewierzenie w Banku handlowym przeszło miliona marek, w banku tym nastąpią w kierownictwie stanowisk wielkie zmiany. Weiss prowadził księgową handlową, w której zapisywał wygrane i przegrane w karty oraz wydałki na przynajmniej żółtych w kartach wyciągach węgierskich w pawilonie węg. kąd

Groźby faszystów włoskich.

Rzym. (PAT). *Havas.* Na skutek powziętej przez angielski związek robotników portowych decyzji bojkotowania statku włoskiego „Agamo”, którego cała załoga składa się z faszystów. Centralny komitet faszystów wydał odezwę, która grozi represjami odwetowymi względem statków angielskich.

Z komisji reparacyjnej.

PARYŻ (PAT). *Havas.* Komisja reparacyjna zakomunikowała, że przed środą nie może powziąć ostatecznej decyzji co do prośby Niemiec o udzielenie moratorium. Równocześnie Komisja reparacyjna zawiadomiła rząd Rzeszy, że gotowa jest do wysłuchania we środę reprezentantów Niemiec o ile rząd Rzeszy sobie tego życzy.

Co dzień niesie!

Kraków, 28 sierpnia.

Polskie Zjednoczenie Mieszczańskie.

KRAKÓW, 27 bm. (PAT). W sali krakowskiej rady miejskiej odbywa się zjazd delegatów Polskiego Zjednoczenia Mieszczańskiego całej Rzeczypospolitej. Na zjeździe reprezentowanych jest 215 miast. Powitalną mowę wygłosił prezes Kosobudzki. W imieniu miasta powitał zjazd prezydent Krakowa poseł Federowicz. O jednolitej i ogólnej organizacji mieszczańskiej mówił poseł Hossel, o organizacji mieszczaństwa w Kongresówce referował b. minister Przanowski, organizację mieszczaństwa w Wielkopolsce omówił p. Ratajczak. O organizacji takiej na Pomorzu referował inż. Piotr Jakubowski. Sprawozdanie z działalności kół mieszczańskich w Małopolsce dał prezes Kosobudzki i prezydent Neumann ze Lwowa. Jednolita nazwa stronnictwa „Polskie Zjednoczenie Mieszczańskie” w całej Polsce zreferowana została przez J. Nowakowskiego z Nowego Sącza. Jednolity program stronnictwa w całej Polsce referował prof. Kłima z Wadowic, a jednolity statut referował Dr. Schayer ze Starogo Sącza. Dłuższa dyskusja wywiązała się po przemówieniu posła Wróblewskiego na temat nasze stronnictwo a wybory do Sejmu. Uchwalono pościs w wybory samodzielnie i zawiązać własny komitet wyborczy

†
Za spokoję duszy ś. p.
Jana Łuczyskiego
Majora W. P. b. oficera Legionów
odbędzie się w drugą rocznicę śmierci dn.
29 sierpnia br. 4296
NABOŻEŃSTWO ŻOŁBNE
w kościele OO. Kapucynów o godz. 9 rano
o czym zawiadomiam żonę z córką.

na wieczorny 4-ro mies.
Wpisy Kurs Buchalteryjno-handlowy
w Szkole „Hermes” Jana Pilcha
Kraków, Floryańska 39. codz. od 9—11 3—6.
Przyjmuje się również wpisy na 4293
roczny kurs handl. i 4-mies. popo.
Dla zamieszczenia naukowców, Nauka rozpoczyna się 11 września

Zmarnowanie cennej pamiątki. Dworek rodzinny Chopina w Żelazowej Woli w zaniedbaniu.

Kraków, 24 sierpnia.

P. dr. Mieczysław Orłowicz, autor najlepszych przewodników po Polsce, odbył niedawno wycieczkę do Żelazowej Woli, rodzinnego miejsca największego muzyka polskiego, Fryderyka Chopina. Oto, co pisze w swoich wrażeniach z tej wycieczki dr. Orłowicz:

„Znając Żelazową Wolę tylko z opisu, spodziewałem się zastać na miejscu tylekroć opiewany w różnych opisach piękny park nad Utratą, a w nim dworek rodzinny i pomnik Chopina. Zbliżając się, zatem do Żelazowej Woli upatrywałem zdaleka na widnokręgu pojawienia się jakichś wysokich drzew, znamionujących park. Niestety, rzeczywistość rozczarowała mnie zupełnie. Dwór spalił się w roku 1918, dobra uległy parcelacji, którą objęło także park pamiątkowy, po wycięciu w nim okazałych lip i grabów, malowniczy młyn nad Utratą spalił się w czasie wojny, romantyczny niegdyś staw został spuszczone, a jego dawne dno wygląda obecnie jak bagna, jednym słowem zniszczenie wyziara z każdego kąta. Pozostał jedynie dworek rodzinny Chopina, dawna oficyna dworska, a obok w wieńcu kasztanów pomnik Chopina z r. 1894, ustawiony przez Warszawskie tow. muzyczne, obecnie odnowiony. Dworek Chopina jest to parterowy domek, w którym mieszka obecnie jego właściciel włościanin p. Koch Szymaniak, który kupił dworek Chopina i dawny park, zamieniony obecnie na ogród warzywny i sad, razem i i pół włók, od poprzedniego właściciela kupca Pawłowskiego z Warszawy P. Szymaniak pokazywał nam dworek i dawny park,

ze zgorzaniem opowiadając, jak p. Pawłowski przed parcelacją wyciął pamiątkowy park, gdzie po pięknej alei lip pozostały tylko pnie. „Chociaż jestem chłopem, byłbym tego nie zrobił” — powiedział p. Szymaniak. Dworek Chopina ma ulec w najbliższym czasie przebudowie i rozszerzeniu, do którego p. Szymaniak poczynił już kroki przygotowawcze. Część dworku zamieszkuje obecnie rodzina, druga część stoi pusta, a p. Szymaniak wynajmowałby go chętnie na mieszkanie dla letników.

Nie powiem, żebym opuszczał Żelazową Wolę w podniosłym nastroju. Przykry jest widok zmarnowania cennej pamiątki, związanej z dzieciństwem jednego z największych geniuszów narodowych, jedynie dla pieniędzy. przy całkowitem niedopatrzeniu tej sprawy ze strony społeczeństwa. Jeżeliby przypadkiem jakiś Francuz, bawiący w Polsce, zajął do Żelazowej Woli, chcąc widzieć miejsce urodzenia słynnego muzyka, którego Francuzi mają za nawpół swojego, nie byłby z pewnością zachwycony brakiem pietyzmu dla miejsca rodzinnego Fryderyka Chopina“.

* * *

Tyle p. Orłowicz. Już to Chopin nie ma szczęścia w Warszawie, albowiem ani nie uszanowano jego rodzinnego dworku, ani nie wystawiono mu w Warszawie gotowego już właściwie pomnika. Stolica naszego państwa w tej sprawie daje nam gorszy przykład lekceważenia pamiątek narodowych.

Zapomniane pamiątki polskie za granicą. Pomnik Klaudyjny Potockiej w Genewie.



Na cmentarzu w Genewie znajduje się piękny pomnik zmarłej tam w r. 1836 Klaudyjny z hr. Działyńskich hr. Potockiej, żony Bernarda Potockiego. — Klaudyjna Potocka była osobistością znaną za życia wśród emigracji polskiej za granicą. Z największym narażeniem życia poświęciła się pielęgnowaniu rannych i chorych w szpitalach cholerycznych. Z Zygmuntem Krasieńskim łączyła ją długi czas gorąca przyjaźń, czego silne echa znajdują się w utworach tego poety.

ranem osłabia, zaniesiono ją do łóżka, ale tamte pracują.

Dama wchodzi z przewodnikiem. Suknia koloru słotca zakrywa całe krosna. Przeznaczona do światła elektrycznych jest przy tym dziennem za jaskrawa, razi brutalnie wzrok. Z tem wszystkiem wspaniała.

Robotnice, pochylone nad złotym atlasem, mają twarze pobladłe; podnoszą oczy, okrażone sinymi obwódkami, lecz dumne są ze swego dzieła.

Dama jest Amerykanką, księżniczką dolarów, nie szczędił im pochwał, zachwyca się z dziecięcym niemal zapałem. Komplementy, ekstazy! Dziewczęta z innych krosien przerywają pracę, patrzą na suknię, oczy ich błyszczą z czarnej kawy, którą piły całą noc. Nie będą na tym balu, ale przecież są ciekawe, zajmuje ich widok tych strojów, które same tworzą. Prawdziwe artystki. Na krosnach jedwab i perełki naszyte z takim smakiem, tak subtelnie, że nie ustępują najoryginalniejszym chińskim haftom. Rzekłbyś, powstały tam pod lekko załamanym dachem, wyrzeźbionym z pachnącego drzewa; a to przecież nie Chinki,

Suknia „Królowej San Francisco“.

Paryż w sierpniu.

(B.) Paryż jest stolicą mody, a moda dziś nakazuje znów przyoclić suknie delikatnym haftem. I znów, jak niegdyś, dziewczęta paryskie zasiadają długim rzędem przy krosnach; w palcach ich migają błyszczące igielki, a z pod palców wykwitają cuda sztuki hafciarskiej.

Pojutrze bal.

Z wielkich magazynów przysłano obstarowane suknie do hafciarni, która mieści się w starym domu paryskim, wciśniętym między nowe kamienice. Pracownia zajmuje wszystkie piętra, z oknami od podwórza. Od góry do dołu praca wre, w każdej sali gromadka dziewcząt, niby rój w ulu, a nad nimi panna starsza, niby matka roju. Po wązkich kręconych

schodach wspina się dama wytowna, niespokojna o los balowej sukni. Była już na dole, rozmówiła się z szefem firmy.

— Pani! — pytała zdyszczym głosem — chcę zobaczyć moją balową suknię, przysłała ją tu, nieprawdaż?

— Tak pani, przyniesiono ją wczoraj o szóstej wieczór.

— Dopiero o szóstej; ale mogę ją zobaczyć?

— Niepodobna! Suknia rozpięta jest na krosnach, hafciarki szyły całą noc.

— Ale pan mi ją pokaże.

— Niemożliwe; krosna sześć metrów długie.

— Więc pozwoli pan, że sama pójde.

Szef pozwala. Wysłany prosiem subiekta powraca z wiadomością, że panna starsza zemdlła. Dozoruje już kilka nocy, dziś nad

CZARNE PERŁY ROMANOWOW

—E—

17

— W takim razie pan jest Izakiem Rothensteinem?

Na dźwięk tych słów twarz nieznajomego uległa gwałtownej zmianie. Miałem wrażenie, że człowiek ten zamknął w jednej chwili, gdyż zwrócił się ku drzwiom. Pozostał jednak na miejscu i starał się nad sobą zapanować.

— Co pan powiedział? — zapytał.

— Wszak słyszał mnie pan doskonale. Powiedziałem, że jeżeli ubranie to było zaadresowane do pana, to pan musi być Izakiem Rothensteinem.

— Skąd pan to wie?

— Stąd, że było ono zawinięte w papier, na którym stał adres Izaka Rothensteina. Dzwie się paniskiej nieoznaczoności, że mianowicie po tem, co się zdarzyło, ośmielił się pan tu zjawić. Proszę się w tej chwili stąd wynieść, panie Rothenstein, albowiem nie chcę nic mieć z panem wspólnego!

— Bądź pan rozsądny, panie Beckwith, albowiem przychodzę do pana jako przyjaciel, jako dobry przyjaciel!

— Pan ośmiela się nazywać mnie swoim przyjacielem?

— Tak chcę się zachować wobec pana jako przyjaciela, moje intencje są względem pana bardzo uczciwe, w co może pan wierzyć. Jestem skłonny przebaczyć panu za postępowanie tych ludzi, jakkolwiek a nic nie jestem temu winien i jestem gotów dać pan uprawną rekompensatę.

— Jak to pan rozumie?

— Jest rzeczą całkiem naturalną, że pana to zasmęca i że pragnąłby się pan pomścić, ale,

panie Beckwith, rekompensata jest korzystniejsza od pomsty. Oddaj mi pan swoje rzeczy, a ja, jako odszkodowanie, wypłacę panu drobną sumę, powiedzmy pięć funtów.

— Wątpię — odrzekłem — ażeby to rzeczy, które, jak pan mówi, do pana należały, miały kiedykolwiek wartość pięciu funtów!

— Ma pan rację, absolutna racja, nie kosztowały one nigdy pięciu funtów, ale należały do mnie.

— Czy w ubraniu tem były jakie przedmioty wartościowe?

— Zapewniam pana, że nie było w niem nic wartościowego. Daję panu na to słowo honoru! Zależy mi na tych rzeczach, dlatego, że należały one do bardzo drogiego sercu memu przyjaciela, a nawet krewnego. Chcę mówić z panem otwarcie, panie Beckwith. Ubranie to należało do jednego z moich kuzynów, do którego byłem bardzo przywiązany, a przysłało mi je z Petersburga na pamiątkę.

— Osobiście to pamiątki, istotnie!

— To prawda, ale cóż na to poradzić? Był to człowiek bardzo biedny. Ubranie to stanowiło cały jego majątek.

— O, to musiał być rzeczywiście bardzo biedny!

— Nie trzeba się nigdy śmiać z cudzej niedoli — panie Beckwith.

— Podzielim pańskie zdanie, ale dla ścisłości muszę panu niestety zakomunikować, że ubranie to należało do zabójcy Stefana Koszmirskiego, prefekta policji i że w tem właśnie ubraniu dopuścił się on swej zbrodni.

Twierdzenie nieznajomego ściągnęła się jakby bółem.

— Pan zdaje się cierpieć, panie Rothenstein? — zapytałem.

Tym razem wybuchnął:

— Kto panu powiedział, że nazywam się Rothenstein? Pan dopuszcza się złośliwości, panie Beckwith. Ale miej się pan na baczności! Ten, kto panu opowiedział tę historijkę, kłam! Kuzyn mój, który był doradcą w Petersburgu, tak samo nie ma nic wspólnego z tą sprawą jak i pan! Był to bie-

dny, ale uczciwy człowiek! Zawsze odnosił się on do władz z szacunkiem...

— Mam wrażenie, że policja innego jest o tem zdania.

— Policja, pan powiada? Co pan przez to rozumie?

— Gdy doręczyłem ten kostium dorozkarski władzom policyjnym w Scotland Yard, to odniosłem wrażenie, że ubranie to należało do zabójcy i że dlatego wysłano je za granicę.

Widoczne było, że słowa moje wywierają wielkie na przybyłym wrażenie. Usta jego poruszały się, nie wydając żadnego dźwięku, a kiedy zaczął mówić, to mówił głosem tak zdławionym, że ledwie go mogłem usłyszeć.

— Więc pan oddał to ubranie policji? — powiedział — Czyż to możliwe? Pan oddał moje rzeczy policji, a wśród nich palto ze skóry?

— Komuż miałem je oddać? Przecież musiałem opowiedzieć, komu należało, o przynależności, jaka mnie spotkała, a „pamiątkę” po pańskim kuzynie służyła za poparcie moim słowom.

Nieznajomego poczęła ogarniać wściekłość, co odhijało się na jego twarzy.

— Mam wrażenie — powiedziałem — że pan jest cierpliwy, możaby więc zawałać moją gospodyni? Wśród swoich krewnych ma ona epiletykę i zna symptomy tej choroby.

Przybyły zaciął pięści z wściekłością. Rzuciłby się na mnie, gdyby starczyło mu odwagi.

— Nie jestem chory — odpowiedział — Denerwuje mnie tylko pańska opozycja. Wolalbym tysiąc funtów za to, aby wiadomo panu palto nie dostało się do rąk policji.

— Musi pan być istotnie bardzo przywiązany do swego kuzyna, skoro przykład pan taką wielką wagę do starego, podarowanego palta. Jeżeli zresztą ma ono w pańskich oczach taką wysoką cenę, to dlaczego pan nie żąda, aby policja je wydała?

— Fakt, więc pan chce, abym się rzucił w paszczę wilkowi?

tylko młode robotnice z przedmieść paryskich, one to tworzą te cudne kopie, przeznaczone na tuniki dla pięknej „Królowej San Francisco”. Amerykanki tylko pozwolile sobie mogą na takie cuda.

— Dziękuję paniom, dziękuję serdecznie — mówi dama, potrząsając ręką panny starszej, tej, która zastąpiła omdlałą.

Drzwi się otwarły, dama wychodzi pełna zachwyty.

Przez list cesarski multimilionerem. Niezwyklemi drogami chadza szczęście ludzkie.

Kraków, 24 sierpnia.

Poniżej skreślona historia brzmi jak powieść, ale jest dosłownie prawdziwa. Powtarzamy ją za jednym z berlińskich dzienników. Historia ta rozpoczęła się trzeciego dnia niemieckiej mobilizacji w sierpniu 1914 roku. Owego dnia wstąpił do wojska kupiec berliński, Franciszek Scheiden, liczący lat 48 i jako wicefeldwebel włączony został do brygady, która zaraz następnego dnia pomaszzerowała do Belgii. Przypadek chciał, że Franciszek Scheiden należał do szcuplej grupy, która w krótkim czasie zdobyła jeden z najważniejszych fortów twierdzy Leodum i w ten sposób oddała wojskom niemieckim znaczne usługi.

Grupa tę przedstawiono cesarzowi Wilhelmowi. Cesarz nagrodził Scheidena sówicę. Został on mianowany porucznikiem, otrzymał żelazny krzyż pierwszej klasy i jako szczególny znak swej łaski dał mu cesarz złotą przepaskę na rękaw, którą stale sam nosił „umilowany cesarz Wilhelm”.

W kilka miesięcy później porucznik Scheiden został ciężko ranny we Francji. Dostał się do lazaretu i po dłuższym czasie został zwolniony jako niezdolny do służby. Cesarz, któremu złożono o tem raport, uczcił żołnierza własnoręcznym piśmem, w którym między innymi pisał doń, że jeżeli znajdzie się będzie w przykrych warunkach, to zawsze będzie się mógł zwrócić do „swego umiłowanego cesarza Wilhelma I”.

Franciszek Scheiden, który był dobrym żołnierzem, ale za to, jak się zdaje, mniej dzielny kupcem, schował troskliwie list cesarski do kieszeni i wrócił do Berlina. Tam spotkał on pewnego dnia znajomego, nazwiskiem Preuss, który służył jako żołnierz w jego pułku i uzyskał zwolnienie. Ów Preuss był mniej dobrym żołnierzem, ale za to lepszym od niego kupcem. Gdy Scheiden opowiedział mu swoje przeżycia, wspominając o liście cesarskim, nie w ciemię bity Preuss zawałot:

— Człowieku, Scheiden, wszak gdybyś chciał, to mógłbyś zostać multimilionerem.

Franciszek Scheiden nie wiedział wprawdzie, w jaki sposób ma zostać multimilionerem, ale mimo to udał się z Preusem do kawiarni. Tam Preuss podał mu list do „umiłowanego” cesarza. W liście tym pisał Scheiden, że teraz musi się zająć pracą zarobkową i dlatego wraz ze swym byłym towarzyszem broni, założył handel środkami żywnościowymi. Ośmielony łaskawym piśmem cesarza, pozwala on sobie najjaśniejszego pana prosić w sposób jaknajpoddaszny, aby zechciał otworzyć mu drogę do władzy.

I prośba ta nie została bez echa. Franciszek Scheiden otrzymał własnoręczne

PIŚMO CESARSKIE

w którym tenże zapewniał go, że nie zapomni o swoim dzielnym żołnierzu i że poleca go wszyst-

kiej długą brylantową zausznica ociera się o wąską ramę drzwi, duży kapelusz chwieje się na głowie. Znika stopniowo, najpierw stopy, potem cała, pochłonięta przez klatkę kręconych schodów.

Dziewczęta patrzą za nią sztucznie błyszczącymi oczyma; poczem zwinne ręce sięgają po perelki, które syją się bez końca, jak nie osuszone łzy.

kim cywilnym i wojskowym władzom państwa. Gdy Preuss się o tem dowiedział, był jak w niebo-wzięty.

Następnie dwaj kompani kazali sobie wydrukować blankiety z firmą: „Franz Scheiden i S-ka”, wynajęli lokal na biuro na Kronenstrasse i udali się do ministra wojny, gen. Falkenhayna. Kazali się zameldować, ale adiutant odpowiadał w dość szorstkim tonie, że jego ekscelencyja niema czasu.

Preuss czekał tylko na to oświadczenie. Wydobyl natychmiast z kieszeni pismo cesarskie i przedstawił je adiutantowi. Skutek był nadzwyczajny. Adiutant zbladł i zniknął w tej chwili w pokoju ministra. Po dwóch minutach ukazał się sam minister i zaprosił obu panów do siebie. W jaknajłaskawszy sposób minister począł informować się o ich życzeniach.

Preuss, który mówił za swego kolegę oświadczył wówczas, że nowozałożona firma Scheiden i S-ka stara się o dostawę środków żywnościowych dla armii. Minister, kontent, że może się przysłużyć cesarzowi, kazal natychmiast zawałot odpowiedniego urzędnika, który przeczytał pismo, rzucił okiem do swego notatnika i powiedział:

— Możemy niewątpliwie potrzebować wielkich mas środków żywności.

I zaczął wyliczać: Mleko kondensowane, mąka, groch, ryż, owoce i mięso mrożone, tłuszcz, wszystko wagonami... Dał on natychmiast firmie „Franz Scheiden i S-ka” zamówienie, idące w setki milionów.

Scheiden przyszyłował się temu wszystkiemu, milcząc. Doznał zawrotu głowy. Preuss natomiast oświadczył, że firma będzie mogła tym zamówieniem podobać i prosił o potwierdzenie zamówienia. Otrzymał to, czego żądał. I w ten sposób Franz Scheiden i S-ka zaliczeni zostali do rzędu największych do stawców armii.

Ale, nie mieli oni właściwie do rozporządzenia żadnego kapitału. Od czegoż jednak był Preuss? Ten uniął znaleźć radę. Poprosił on ministra o zaliczkę gdyż — jak z całą otwartością się przyznał — zamówienie to przekracza znacznie zasoby finansowe firmy. Minister kazal mu wypłacić zaliczkę w sumie — 250 milionów Marek. Polecenie ministra prze kazano kasie wojkowej i sprawa była załatwiona. Scheiden i S-ka pojechali do Holandji, dostarczali armii towary, otrzymywali nowe zamówienia i... Franz Scheiden istotnie został multimilionerem.

Po upływie 6-ciu miesięcy zaoferował mu Preuss 10 milionów Marek odroczonego. Scheiden, który wciąż nie okazywał się sprytnym kupcem, przyjął propozycję i oddał firmę całkowicie Preussowi, który dziś jest jej właścicielem, jednym z największych kupców, handlujących środkami żywnościowymi i wielokrotnym, bardzo wielokrotnym multimilionerem... Własnoręczne pismo cesarskie wisi dzisiaj oprawione w ramki nad jego biurkiem.

Dzięki tym spostrzeżeniom i badaniom jesteśmy w stanie opanować bardzo wiele chorób zaraźliwych, wyniszczających nieubłaganie ludzkość i świat zwierzęcy, jak: cholera, ospa, dur brzuszny, dyfterya, czerwotka, tężec, wąglik, różyczka u świń, cholera u drobitu itd. Do zupełnego jednak opanowania wszystkich chorób zaraźliwych krok jeszcze daleki. Chcąc bowiem zwalczyć ukrytego i liczego wroga, należy go w pierw dokładnie poznać, co niestety postępować musi z wolna i żmudnie; jest jednak nadzieja, że trudności owe zostaną usunięte niedługo i ludzkość, a być może najbliższe nasze pokolenie, wyzwoli się od ciążącej nad nami zmyry.

Dodać jeszcze chciałem, że dobrodziejem który nas obdarza tak cenną surowicą jest pocztowy koń, który wcześniej czy później, wyczerpany wprowadzaniem do jego krwi dużej ilości substancji szkodliwych, ginie przeważnie na choroby serca.

U nas, powstanie Instytutu serologiczno-bakteriologicznego, a równocześnie wytwórni środków ochronnych i dyagnostycznych, europejskiej sławy, zawiążemy niezłomnym zabiegom i wytrwałej pracy naszego obecnego premiera profesora Dra Nowaka.

Dr. Pietruszka, lek. wet.

W Polskich Tatrach.

Czytamy w „Gazecie Podhalańskiej”:

W Tatrach panuje obecnie prze cudna wiosna. Zbocza gór pokryte są niezmiernie bujną zielenią kosówki, traw i kwiatów. Zwłaszcza zbocza Liliowego pełne są kwiatów prześlicznych. W dolinach nad potokami np. w dolinie Wierchcichej kwitną dopiero górskie jaskry. Ruch w Tatrach duży. Na ścieżkach i graniach śniegu już zupełnie nie ma, kryje się tylko gdzieś niedaleko po zapadłych łąkach i ślepach. Wśród kamieni pokrytych zieloną skorupą mchów, podobną do pleśni na miedzi pełno świstaków, które się naprawdę obecnie w Tatrach rozmnożyły i wszędzie można widzieć te pogwizdujące zwierzątka. Dużo ich wśród skał na południowych zboczach Płacu Stawów polskich, dużo pod Zaworami, koło Ciemnosmreczyn i wszędzie. Turystów w Tatrach i to z całej Polski obecnie bardzo dużo, w szcuplej schroniskach tatrzańskich trudno nawet o nocleg. Ceny w schroniskach Tow. tatrzańskiego umiarkowane. Za nocleg placą nieczłonkowie od 500 do tysiąca marek, członkowie i akademicy połowę. Za herbatę placą się 70, a za mleko 90 marek, kromka chleba 40 marek, jajo 90 marek itd.

Dzierżawcy schronisk trzymają się ściśle cannika, są gościnni, a drobiazgi zapomniane oddają właścicielom, jak o tem mieliśmy sposobność przekonać się w schronisku na Gasienicowej Halli.

Towarzystwo Tatrzańskie buduje prześliczne granitowe, dwupiętrowe schronisko na Gasienicowej Halli, buduje przy pomocy wojska wygodną drogę do Czarnego Stawu, poprawiło i pozaczyło dokładnie ścieżki, wysokogórskie, na Granaty, Zawrat, Orlą perć i na Liliowym, jednym słowem turysta na każdym kroku widzi i czuje nad sobą troskliwą opiekę Towarzystwa. Nawet w czasie mgły, deszczu i burzy znaki i ścieżki górskie są dziś nieomyślne i nawet niewprawny turysta łatwo według nich kierować się może. **Pracę nad poprawą ścieżek i dróg prowadzi chlubnie nasze wojsko.**

TO i OWO.

Poeta n'emiecki — mordercą!

W Dreźnie aresztowany został niejaki Willy Blume pod zarzutem zbrodni morderstwa na trzech listonoszach berlińskich popetnionych. Przy aresztowaniu podał, że się nazywa Erich Eiler i że jest niemieckim poetą. Okazało się istotnie, że Blume-Eiler jest między innymi autorem farsy niemieckiej p.t. „Simili” granej z powodzeniem w Teatrze Alberta w Dreźnie. Morderca 3-krotny na spokojnie był

Słowo o séroterapii (czyli leczenie surowicą ochronną).

Wyraz ten powszechnie stał się nam znanym z chwila, gdy wojna, fiodąc z sobą krwawe żniwo, wyłoniła z ukrycia towarzyszące jej stale widmo chorób zakaźnych i zaczęła nieubłaganie a cicho chłonać coraz liczniejsze ofiary. Z wyrazem tym spotykaliśmy się już dawniej, nie w budzał on jednak powszechnego zainteresowania, był bowiem w zaianiu swej egzystencji i niewiadomo jeszcze było jaką kryje w sobie moc w przeciwstawieniu potężnemu wrogowi ludzkiej i zwierzęcej egzystencji — chorobom zakaźnym.

Dziś skoro utrwalił już swoje panowanie, nie od rzeczy będzie, gdy poświęcimy mu kilka słów dla wyświeślenia jego istoty, znanej przeważnie tylko szcuplemu światkowi lekarskiemu.

Otóż pierwszych spostrzeżeń o działaniu ochronnem surowicy zwierzęcej dokonał badacz angielski Jensen w połowie XIX. stulecia; zauważył on mianowicie — w czasie powszechnie panującej w Europie ospy, że dziewczęta, które przebyły lokalną ospę krowią, zarażając się przy podoju krow, dotkniętą ospą wymienia, nabywają odporności, która ich następnie chroni od groźnej ospy ludzkiej. W tym też kierunku poczynił szczegółowe badania, a ostatecznym ich wynikiem była

krowianka, która stała się dobrodziejstwem ludzkości.

Krowianka jest to plyn surowiczy gromadzący się w pęcherzykach chorobowych krow zarażonych ospą, zawierającą również zakaźniki ospy ludzkiej, które w następstwie pa sożytowania w organizmie zwierzęcym tracą na jadowitości, a wprowadzone ponownie na organizm ludzki wywołują znane nam zmiany, wytwarzając równocześnie na dłuższy przeciąg czasu odporność na ostrą zakaźność się. Spostrzeżenie to dało podstawę do dalszych w tym kierunku badań naukowych i stało się ostatecznie podstawą najważniejszego działu medycyny, t. j. serologii i séroterapii. Okazało się mianowicie, że różne zakaźniki względnie także ich przetwory, t. zw. „toksyny”, wprowadzone do organizmu istot, na ich działanie odpornych, działają w ten sposób, że dany organizm wytwarza antytoksyny to jest substancje je neutralizujące; te następnie wprowadzone do organizmu istot wrażliwych na daną zarazę, działają leczniczo, wzgl. wywołują stan uodpornienia. Równoczesne wprowadzenie osłabionych zakaźników odporność tą potęguje. Ośrodkiem, w którym owe antytoksyny się tworzą, jest surowica krwi, stąd wyraz „séroterapia”.

w teatrach na swoich premierach. Blume uczęszczał krótki czas na technikę, potem pisał dramaty, w Berlinie posiadał następnie sklep z papierosami, później podróżował jako bookmaker za granicą. W ostatnich czasach zamordował w Berlinie trzech listonoszów i obrabował ich z pieniędzy. Jest to utalentowane, ale zupełnie upadłe i wykołone indywiduum.

ROBINZONADA W REZERWUARZE WODY.

W Nowym Jorku stawiają na domach rezerwuary wody, aby mieć je tam na wypadek pożaru. Jeden z takich rezerwarów wypróbowano. Wtedy zamieszkało w nich dwóch chłopców, którzy, poszukując nadzwyczajnych przygód, uciekli z domu.

Rodzice rozpaczali, a malcy się bawili. Trwało to blisko rok.

Wreszcie rzecz się wydała, że zaprosili do swego mieszkania w rezerwarze parę kolegów na ucztę z konsorwów. Ci zaś, na szczęście, popelnili niedyskrecję i zawiadomili rodziców.

Pośników odstawiono do domu. Radość była tak wielka, że darowano im winę.

Przypomina to w „Nędznicach” Wiktora Hugo małego andrusa, Gavroche'a, który mieszkał w olbrzymim słoju gipsowym. Słoń ten stał przez długi czas na placu, gdzie jest obecnie kolumna lipowa. Zapewne było to mieszkanie mniej wygodne od rezerwaru.

Z RYMANOWA — ZDROJU donoszą nam, że przez gości z Wielkopolski i ze Lwowa, bawią w zakładzie kąpielowym dwie kolonie dzieci szkolnych, mianowicie lwowska (150 dzieci) i Tow. Ochrony młodzieży (100 dzieci z rodzin urzędniczych). Kolonia lwowska mieszka w dwóch własnych willach, kolonia druga w wynajętej willi „Leliwa”. Na przyszły rok będzie w zakładzie przygotowany pełny sezon. Zakład rymanowski należy do najpiękniejszych uzdrowisk w Polsce, to też jego uruchomienie wywoła radość wśród licznych jego miłośników. Z lekarzy w tym roku bawili w Rymanowie Dr. Czerwinka, Dr. Kowenicki (Kraków), Dr. Willner i Dr. Hornung (Lwów).

KOMITET OPIEKUNCTWA SIEROT PO OFIARACH KATASTROFY W KOZALNI „ARTUR” w Sierszy ukonstytuował się onegdaj w naszym mieście. Celem zwiększenia funduszu Komitetu, uchwalono zwró-

cić się do zarządów kopalń wzgl. Zakładów przemysłowych z prośbą o przyznanie zapomóg, które miałyby być składane na rachunek Komitetu opiekuńczego w Krak. Filii Polsk. Banku Przemysł. za równoczesnym uwiadomieniem tegoż pod adresem Starostwa górniczego w Krakowie.

STRASZNA KRONIKA. Od kilku dni dochodzą do nas wieści o coraz częstszych i liczniejszych napaściach, mordach, zabójstwach, samobójstwach i t. d. Oto pokłosie jednego dnia z różnych stron. Prym widzie Lubelskie tradycyjnie: W Ludwinowie brat zamordował brata Wład. Jakubczyka. W lesie minkim znaleziono zwłoki Ewy Motyczak z rozbitą czaszką. Przy szosie Aleksandrowskiej napadła szajka bandytów na furgony z towarami i zrabowali je; towary przedstawiają wartość 5 milionów. W Lublinie uduszono 16 dniowe dziecko Kozaków. W Sobienowie w Sokalskiem, usiłował zamordować Paweł Herko młodą dziewczynę Zofię Dunny; kłó miłosne. — We Lwowie argnęła się na swoje życie Marya O., żona płatniczego na ile zazdrości o męża, wreszcie przeskoki na szczyt truła się A. Półna z powodu zniechęcenia do życia.

(A) **SAMOBÓJSTWO.** Waleryan Kuryło, urzędnik prywatny w Sorochowie, koło Jarosława, aresztowany za kradzież odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

UDERZENIE PIORUNU W WAGON AMUNICYJNY. W czasie ćwiczeń nocnych batalionu czeskiego w Szelegu, piorun uderzył w wagon amunicyjny, który eksplodował. 4-rech oficerów poniosło śmierć, jeden zaś został tak ciężko ranny, że wkrótce umarł. Ponadto wielu oficerów odniosło rany, a w domach okolicznych wyleciały wszystkie szyby.

WIEŚ ZNISZCZONA PIORUNEM. W czasie wtorkowej burzy wieczorem piorun uderzył w jedno z zabudowań wioski Mistleberg, w Górnej Austrii, niedaleko granicy bawarskiej. W ciągu pół godziny 13 zabudowań stanęło w płomieniach. Bydło udało się w znacznej części ocalić, ale inwentarz martwy zupełnie spłonął.

LOT NAOKOŁO ŚWIATA. Z Londynu donoszą, że podczas choroby majora Blake, który w Kalkucie musiał się poddać operacji, towarzyszyło jego Macmillan i Mallins w nowym samolocie marynarskim wyruszyli w dalszą podróż naokoło świata, kierując się na Rangoon. Odlego czasu nie o nich nie słychać. Obawiają się o ich życie, gdyż w dniu ich odlotu zszalał straszliwy cyklon.

WEDRUJĄCE GÓRY LODOWE. Z Paryża donoszą, że kanadyjski okręt transportowy, Antonia, na-

potkał w drodze do Anglii niemniej jak 90 pływających gór lodowych.

PRACA NEGROW. W Stanach Zjednoczonych istnieje niemniej jak 113 dzienników i 14 czasopism wydawanych i redagowanych przez negrów. Wśród tych pism znajduje się 23 pisma religijne, reszta zaś ma świecki charakter, 68 wydawnictwa mają swoje własne drukarnie.

CIERPLIWY PAPIER. Jeden z czeskich urzędów podatkowych zyskił przy wymiarze podatku majątkowego 90 centnarów metrycznych zapisanego i zadrukowanego papieru.

3 MILIARDY RUBLI MIESIĘCZNIE. Rząd sowiecki — jak donoszą pisma rosyjskie — uchwalił niedawno nowe pensje dla inżynierów, chemików itd. Pensje to wynoszą miesięcznie po 2—3 miliardy rubli. Minimum pensji dla pracujących inteligencji w Rosji wynosi 600 milionów rubli miesięcznie.

MALWERSACJE W CZESKICH WARSZTATACH LOTNICZYCH. (H) W czeskich warsztatach lotniczych w miejscowości Gbell aresztowano 4-rech czeskich urzędników, którzy fałszowali tygodniowe listy zarobkowe i w ten sposób okradali czeski skarbie państwa na sumę około pół miliona koron. Sprzeczliwiejzoną kwotę przepili w nocnych kłabach.

MIEDZYNARODOWY KONGRES MIESZKANIO- WY odbędzie się 20 września w Rzymie. Udział w kongresie jest dostępny dla wszystkich kół, zainteresowanych brakiem mieszkań oraz ustawami ograniczającymi właścicieli nieruchomości w ich prawach własności. Wstęp 50 lirów. Kongres wystąpi na przeciw socjalizacji mieszkań oraz obmyślenia środków, służących do ożywienia ruchu budowlanego w Europie. Rząd czeski wysłał na ten kongres osobnego delegata.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Z. Sławiński w Jasienicy: Dokładnych informacji udzieli biuro Polskiego Czerwonego Krzyża (Kraków, ul. Pędzichów L. 16).

Maurycy Sz. w Rzeszowie. Od wszelkich pachek, nadsyłanych z Ameryki, trzeba uiścić opłatę cłową i to zależnie od jakości towaru, jakiego zawierają, n. p. inną od jedwabnych, inną od wełnianych, inną od nowych rzeczy, inną od starych. Szczegółowych informacji udzieli Sekr. taryf krak. Dyrekcyi poczt.

MIESZKANIA

składającego się z 3 pokoi i kuchni, z komfortem w śródmieściu poszukuję za 4147 **bardzo wysokim odstępnem.**

Pełneśnictwo sowiecie wynagrodzę, ewentualnie zamienię pokój i kuchnię w śródmieściu na wyż wspomniane za dopłatą. Zgłoszenia z grzecz. przynajmniej firm: **„EMMA” Kraków, Stradom L. 16, I p.**

ZGUBIONE papiery wojsk. Kowalczyka Andrzeja z Polanki Hallerowskiej, unięważa się. 8967

KORESPONDENTKI

biegle stenografującej po polsku, znającej język niemiecki, piszącej na maszynie

poszukujemy.

Doświadczone siły zechcą się zgłosić pisemnie z podaniem krótkiego życiorysu i wymagań oraz załączeniem odpisów świadectw.

PRZEMYSŁ DRZEWNY „STRUG” S. A.
GRUDZIĄDZ. 4080

MOTORY

benzynowe 6 HP. przewożne — nowe marki „KÖRAUS” fabr. austr. 4082

dostarcza naleychniast ze skład:

A. ROMER, Kraków, pl. Matejki 5

KURS KSIĘGOWOŚCI

w każdej miejscowości 3642 przeprowadza za pomocą korespondencji z najlepszym wynikiem i w najkrótszym czasie Zakład Nauk Handlowych S. Karłana w Przemyśle. Po odbyciu Kursu świadcę. **Cena Kursu wraz z drukowaniem skryptami (wartości 1000 Mk) wynosi Mk. 6500.** płatna w dwóch ratach. Prospekt za nadaniem 50 Mk.

Stolarze!

Każdy z was znajdzie natychmiast pracę Zgłaszać się: 4103 **FABRYKA STOLARSKA I ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE W MIELCU.**

AUTO OSOBOWE

w stanie zdatnym do użycia zaraz do sprzedania. **Wiadomość: 4106**

Kraków, ul. Wiślna 8

Sekretar. Związku ekon. Kółek rol.

„GRUNWALD”

Pierwsza Polska Fabryka **Mentolowych wódek francuskich**

: w żywcu :

poszukuje kilku

zastępców lokalnych

dla swych wyrobów mentolowych w miastach: Kraków, Tarnów, Bochnia, Wadowice wraz z okolicą, Nowy Targ, Limanowa, Złopotanie, Stryż i inne miejscowości Zach. Małopolski. — Zgłoszenia przynajmniej do końca września br. na adres wyżej wymienionej firmy.

SMOCZKI GUMOWE

na i do flaszek, do zabawy, garnitury do ssania, flaszki dziecięce, aparaty Soxleta, ceratki gum., kanki stoł.

GRUSZKI GUMOWE

odciągacze pokarmu, ochraniacze na piersi, opaski perł., pessary, kółka macicze, bidety, kanki spekul., gąbki zapob.

HEGARY BLASZANE

emal., gumowe, nikl., szlauchy odpas., garnitury hegarowe, Aidys gum., katektery Nelat., szklane, macicze, poduszki gum., zbiorniki na moc.

Bandaże i Pasy brzuszne

suspensorja, strzykawki trypropowe, rekordy, igły, preserwat., batyst Bilrotha, płótno gumow., pasy ruptur., pepkowe, kule itp. itp. 4071

poleca po cenach hurtown. zastępcą firm zagr.

STANISŁAW BARAN

Akademicka 26. LWÓW Akademicka 26.
II Apteki i droguerje wysokie rabaty II

Nr. 2412/22 III.

Wydział powiatowy w Opatowie ogłasza, że na dzień 12 września br. o godzinie 11-ej rano wyznaczona została

LICYTACYA

na sprzedaż 50.000 kg. żelaza handlowego i profilowego, oszacowanego na sumę 10.500.000 Mk. zasekwestrowanego w Zakładach Kłmklewiczowskich (obok Ostrowca) na pokrycie zaległego podatku komunalnego. Licytacyę przeprowadzi, oraz wszelkich informacji udzieli Wójt gminy Częstocice powiatu opatowskiego.

Opatów, dnia 21 sierpnia 1922 r. 4125

Przewodniczący Wydziału.

„MATURA” Główna Administracja: **Kraków, Grodzka 60.** Sekretariat czynny od 9-2 pop. Kierownik fach. przynajmniej od 12-1. Dodatkowe wpisy na nowy rok szkolny 1922/23 na metryczne kursy gimn., real. (oraz z 6 klas), kursy seminaryjne, kursy wydziałowe dla P. T. Nauczyc. przynajmniej się w godzinach urzędowych. 4038 Kursy zbiorowe. Lekcje indywidualne. Dla zamieszkujących wykłady pisane. Jedyny i najwięksi instytut przygotowawczy w Polsce. Informacja i prospekt bezpłatnie. — Na odpowiedź załączasz znaczki.

KRYNICA-ZDRÓJ

Dom o 5 pokojach, obok stacyi kolejowej, z budynkami gospodarskimi, 2 place budowlane, 6 morgi gruntu i 3 morgi lasu do sprzedania. — **Wiadomość: Krynica, Posterestante „Okazielowi” 100 Mk. Nr. 372.692.”** 4087

